

# Andrzej Maryniarczyk

---

## Lekcja z procesu Galileusza

---

Człowiek w Kulturze 1, 185-189

---

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej Maryniarczyk SDB

# Lekcja z procesu Galileusza

"Człowiek w kulturze", 1993 nr 1, s. 185-189

Proces Galileusza \* dla jednych jest argumentem za istnieniem nieprzezwyciężalnego konfliktu pomiędzy rozumem a wiarą, nauką a religią, dla drugich zaś podstawą utwierdzenia się w przekonaniu o istnieniu dwóch prawd: prawdy rozumu (nauki) i prawdy objawienia (teologii).

Jedni koncentrują się wokół pytania: kto zawinił? — Święta Inkwizycja czy Galileusz? Inni poszukują w tym tragicznym zdarzeniu elementów sensacji czy skandalu.

## 1. KULTUROWE DZIEDZICTWO PROCESU

Bezspornym pozostaje fakt, że proces Galileusza położył się cieniem na nowożytne i współczesne dzieje współlistnienia wiary i rozumu, nauki i religii, czego klasycznym przykładem pozostanie pozytywizm.

Jedną z konsekwencji tego procesu było zerwanie więzi pomiędzy nauką a teologią. Doprowadziło to do separacji teologii od nowożytnych prądów naukowych oraz nieobecności Kościoła w/ świecie nauki nowożytnej. Z kolei sekularyzacja nauki pociągnęła za sobą skutki dehumanizacji nauki i kultury. W czasach współczesnych obie strony zaczęły dostrzegać swe ograniczenia i potrzebę wzajemnego kontaktu. Świadczy o tym pojawianie się filozofujących fizyków, teologizujących przyrodników czy fizykujących teologów. W ich wysiłkach

\* Omówienie książki pt.: *Sprawa Galileusza* (red. J. Życiński), wydanej przez oficynę wydawniczą ZNAK, Kraków 1991.

uwidacznia się, zawsze obecna w historii nauki a nie zawsze do końca uświadomiona, tęsknota za syntezami interdyscyplinarnymi (teologicznymi lub przyrodniczymi), teoriami unifikacyjnymi dotyczącymi nie tylko nauk przyrodniczych, ale i teologii.

Doceniając wartość tego wysiłku, nie sposób jednak nie postawić pytania o podstawy uogólnień i granice ich kompetencji.

Intencją papieża Jana Pawła II, który przed 10 laty (10 listopada 1979) zezwolił na udostępnienie dla badań naukowych dokumentów z procesu Galileusza było, aby: — „teologowie, ludzie nauki, historycy, ożywieni duchem szczerzej współpracy, pogłębili badania nad sprawą Galileusza i wyznając lojalnie błędy, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, przezwyciężyli nieufności, jakie sprawa ta zrodziła w wielu umysłach, na korzyść owocnej współpracy pomiędzy nauką i wiarą, pomiędzy Kościołem i światem”.

## 2. POSZUKIWANIE KORZENI PRAWDY

Papieski gest był twórczym impulsem do podjęcia przez różne środowiska naukowe (4 grupy robocze: egzegeci, filozofowie, historycy i przyrodnicy) wielostronnych badań. W ich wyniku powstało wiele nowych opracowań i wydobyto na światło dzienne wiele nowych informacji, dzięki którym to tragiczne wydarzenie nabrało bardziej uniwersalnego wymiaru tak dla nauki i teologii.

Wydawnictwo „ZNAK” wyszło z bardzo cenną inicjatywą, której *spiritus movens* był ks. prof. J. Życiński, obecny biskup tarnowski, by przybliżyć choćby część wyników badań i w ten sposób problem ten uczynić bliskim polskiemu czytelnikowi. Podstawą do opracowania polskiego wydania stała się francuska antologia *Galileo Galilei*, zredagowana przez kard. Paula Pouparda. W polskim wydaniu, z powyższej antologii, wykorzystano teksty Garronea, Vinaty'ego, Jacqueline'a

O. Pedersona, J. Życińskiego oraz Pouparda a także fragmenty oryginalnych dokumentów z procesu, ukazując atmosferę tamtych dni.

Z lektury tekstów można dowiedzieć się o kontrowersjach co do charakterystyki postaci samego Galileusza (J. Życiński). Dla jednych jest on empirystą wyznaczającym dzieje nowożytnej nauki (E. Mach), dla drugich filozofem zakorzenionym w tradycji pitagorejsko-platońskiej (A. Koyre) czy arystotelesowsko-scholastycznej (W. Wallace), dla innych wreszcie teologiem dokonującym syntezy nauk przyrodniczych i teologicznych.

Paul Poupard przedstawia sprawozdanie z prac jednej z czterech grup roboczych (grupy historyków i teoretyków kultury). W pracach tych — zauważa Poupard — akcent został położony nie tyle na rehabilitację Galileusza, lecz na to „by zrozumieć sytuację i pomóc zrozumieć ją innym, by usytuować Galileusza przede wszystkim wobec jego poprzedników, Kopernika z jednej strony i wobec jemu współczesnych, profesorów Kolegium Rzymskiego — z drugiej strony; a także by wyznaczyć jego miejsce w kulturze naukowej, filozoficznej i teologicznej jego czasów; wreszcie, by umieścić go w nurcie wieków, od epoki «światła» aż do dzisiejszych prądów naukowych" (s. 32).

Wnioskiem jaki sam autor wyciąga dla siebie, a który nasuwa się jako jeden z głównych wyników badań, to lekcja by nie zamykać objawienia w obręby jakichkolwiek teorii (kosmologicznych czy naukowych). Z drugiej zaś strony, by nie poddawać się manipulacji pseudonaukowym koncepcjom świata i życia, „które bywają narzucane ludziom rozumnym, którzy nie akceptują ich, ale pod presją muszą im ulec, i — zniewoleni — zostają pozbawieni swych niezbywalnych praw ludzi wolnych i odpowiedzialnych" (s. 35).

Z kolei dzieje formułowania kopernikańskiej teorii świata przez Galileusza, jej rozumienie i interpretację przedstawia Bernard Vinaty. Autor chce odsłonić wewnętrzne założenia, różnice ujęć, czasem niezgodności Galileuszowej wykładni teo-

rii Kopernika by w ten sposób ukazać złożoność samej problematyki. Dwa ostatnie artykuły podejmują analizę wewnętrzną, psychologiczną postawy Galileusza. W jednym z nich autor (J. Życiński) koncentruje się nad ukazaniem konfliktu pomiędzy prawdą a prawem kościelnym oraz nauką a wiarą (Pedersen). W rezultacie tych analiz pojawia się mało dotąd znane „ludzkie” oblicze Galileusza. Oblicze człowieka pełnego wątpliwości i rozdarcia, ale jednocześnie otwartego na prawdę i Boga. Podstawy, która potrafi rozróżnić to co ludzkie od tego co boskie.

Na osobne wyróżnienie zasługuje wybór oryginalnych dokumentów z procesu Galileusza. Są to wypowiedzi świadków, opinie Inkwizytora jak i zeznania samego Galileusza. Odślaniają one rzeczywiście atmosferę tamtych dni.

Na kanwie tej bardzo ciekawej i pouczającej lektury nasuwa się kilka refleksji natury ogólnej.

### 3. CHRONIĆ BADANIA NAUKOWE OD NIEKOMPETENCJI

Z lektury tekstów, jak i fragmentów dokumentacji samego procesu narzuca się swą oczywistością kilka wniosków. Jeden z nich to, że powinnością badacza jest wolne w prawdzie badanie świata. Świat jednak jest bogatszy niż jego poznawcze ujęcie. Nie można go więc zamykać w struktury modeli, teorii czy schematów i traktować na równi z nimi. Rezultaty takiego bowiem postępowania, jak widzimy to na przykładzie procesu Galileusza, są brzemienne w skutki.

Drugi wniosek dotyczy konieczności przestrzegania porządków i płaszczyzn badań naukowych i teologicznych. Są to dwie drogi dochodzenia prawdy: droga Rozumu i droga Objawienia. Nie oznacza to, jak chcieliby niektórzy, że są dwie prawdy, a więc relatywizacja prawdy. Drogi te nawzajem się dopełniają a nie wykluczają. Nie może jednak w żaden sposób dopuścić do tego by drogi te się znosiły czy ze sobą konkurowały.

Jako trzeci nasuwa się wniosek o uwzględnianie kompe-

tencji metod poszczególnych nauk. I kto wie czy z tragedii procesu Galileusza ten wniosek nie jest najważniejszy. Ponowne studium materiałów, jak i analiza samego procesu świadczą o tym, że po obu stronach NARUSZONA ZOSTAŁA ZASADA KOMPETENCJI METOD; ze strony nauk przyrodniczych — bo chciano wyciągać teologiczne wnioski, dotyczące stworzenia świata, i ze strony teologii, bo chciano Objawienie interpretować w wąskich ujęciach metod naukowych.

Lekcja ta wydaje się być szczególnie aktualna współcześnie. Przeżywamy bowiem kryzys kartezjańskiej teorii nauki, która bez wątpienia przyczyniła się do rozwoju nauk szczegółowych, ale doprowadziła zarazem do utraty widzenia i rozumienia całości rzeczy. Jako wyjście z tej sytuacji pojawiają się propozycje różnych teorii unifikacyjnych czy to na terenie fizyki, przyrodoznawstwa czy teologii. Spotykamy więc filozofujących fizyków, którzy przekraczają kompetencje metod fizykalnych orzekając o stworzeniu czy niestworzeniu świata, istnieniu czy nieistnieniu Boga i teologizujących przyrodników — którzy poddają Boga twardym prawom ewolucji i rozwoju materii. Ponadto spotykamy coraz częściej teoretyków ujęć systemowych, którzy w oparciu o wyabstrahowany aspekt z całości, formułują teorie systemów jako unifikacyjne modele filozofii, teorii bytu, kosmologii czy teologii.

Jeśli więc powrót do procesu Galileusza ma być szukaniem lekcji prawdy, niech tą lekcją będzie lekcja o obronie nauki przed niekompetencją. I dla tej lekcji, lektura omawianej książki godna jest polecenia. Szczególnie należałoby ją polecić tym wszystkim badaczom, których prace koncentrują się na zagadnieniach interdyscyplinarnych jak również tym, którzy uczestniczą w twórczym dialogu pomiędzy nauką i teologią.

*Ks. Andrzej Maryniarczyk SDB*